

W dniu 29 września nasz więziony Przewodniczący LECH WAŁĘSA kończy 39 lat. W tym dniu życzymy Mu zdrowia i szybkiego powrotu do bliskich.

redakcja "TW"

# TYGODNIK WOJENNY

# 35

## NSZZ Solidarność

### EDYCJA REGION POMORZE ZACHODNIE

### 7-10-82

#### INFORMACJE

#### 13 WRZEŚNIA

##### WOROCZAW

O godz. 19 w katedrze św. Jana rozpoczęła się msza św. w intencji Ojczyzny. Poprzedniego dnia ulotki wzywające na mszę. Pełen kościół. W czasie mszy nie można było już narzyc o wejściu do środka - ludzie zgromadzili się na placu pod katedrą i wzdłuż ulicy katedralnej. Zaraz po mszy zapalono znicze pod figurą Matki Boskiej. Ludzie stali przez chwilę w milczeniu, po czym odpiewano Rotę i hymn narodowy. Wzniesiono w górę dionie w geście V. Rozrzucono ulotki nawołujące do walki o przywrócenie "S" i uwolnienie jej działaczy. Ludzie wznosili okrzyki na cześć "S" i pozostających w podziemiu przywódców. Odpiewano ponownie hymn i tym zaczął się dzielić na 2 grupy, które formowały się w pochodzie. Pierwsza grupa ruszyła w kierunku pl. Bema, druga w kierunku Nowego Targu, pl. Dzierzynskiego i Uniwersytetu. Kiedy manifestanci mineli Most Tuński do akcji przystąpili zomowcy przy pomocy gazów, pałek i armatek z barwioną wodą chcąc rozproszyć zgromadzonych. Za uciekającymi gonili sukł łapiąc do środka kogo się dało. Do godz. 21.30 zatrzymano 17 osób. Ok. 22-tej wydawał się możliwość, że demonstrantów skutecznie rozproszono. Tymczasem w rejonie tzw. Trojkąta Bermudzkiego, u zbiegu ulic Traugutta, Kosciuszki i Pułaskiego ludzie obrzucili kamieniami sukł milicyjne wyruszające na kolejną łapankę. Prawdopodobnie raniono 5 milicjantów. Po tym zdarzeniu ZOMO znów przystąpiło do wzniesienia akcji z łapanek. Ludzi zepchnięto w kierunku pl. Dzierzynskiego, gdzie spotkali się oni z grupami spychanymi ze Starego Miasta. Trwały jeszcze walki w okolicach Bema. Odgłos wystrzałów spowodował, że w rejonie walk przybywali nowi ludzie i przyłączali się do manifestantów, nie bacząc na obowiązującą od 20.00 godz. milicję. Walki objęły ulice Skaryńską, Kofalka, Świdnicką, Podwale, okolice Dworca Głównego. Strzały trwały do godz. 2 w nocy. MO porwała do suk następujących 78 osób.

O godz. 16.00 przy Krzyżu z kwiatów ułożonym pod tablicą ku czci Poległych w 1970r. umurowaną w ścianie kościoła św. Krzyża, przy zbiegu ulic Kilińskiego i Tuwima odbyła się pokojowa manifestacja przeciwko stanowi wojennemu i zawieszaniu "S". Zebrało się ponad tysiąc osób. Złożono kwiaty, zapalono znicze. Ułożono również z kwiatów litery V i S. Odpiewano Rotę i hymn narodowy. Większość ludzi podniosła palce w geście V. Kwiaty i znicze złożono do podziemnych godzin wieczornych. MO patrolowała sąsiednie ulice. Większość manifestantów stanowili robotnicy.

**BIELSKO-BIAŁA**  
RKW Trzeci Szereg Region Podbeskidzie zorganizowało marsz chodnikami z zakładow pracy po I-szej zmianie do pl. Chrobrego, gdzie o 14.30 minutą ciszy miało ucić pamięć o ofiar wojny. Ludzie wyszli z FSM zwartą masą, jednak czekający na nich kamery filmowe i aparaty fotograficzne na wiadukcie koło Dworca. W ten sposób udało się rozproszyć zwarty tłum. Ludzie skręcili w boczne uliczki. Podobnie było z innymi zakładami. Pl. Chrobrego rók się od MO i SB. Każdy kto tylko się zbliżył do placu a nawet uliczek do niego prowadzących był od razu legitymowany i spisany. Po 15 min. ZOMO stały w pobliżu. Nie doszło do zaplanowanej minuty ciszy, była kolejna demonstracja siły.

**KRAKÓW**  
Ludzie zorganizowały marsz po I-szej zmianie w kierunku pl. Centralnego. Ludzie doszli jednak dalej, aż do kościoła. Organizm demonstracja siły na ul. Bulwarowej (40 bus z zomowcami, policyjnikami, gaziki i autobusy z ZOMO). Ok. 16.30 przyjechały w stronę kościoła. Blokady samochodów jadących w stronę kościoła. Stałe miejsce bitew - skrzyżowanie Majakowskiego z Komprzowskiej barykady. Ognisko. MO używała łuzi i łuzi petard, kolorowe fajerwerki trwały do 24.00. Inicjatywę walki prowokowane były przez zomowców, którzy bijąc kłoni kolejno osiedla, wystrzelili w petardy, rzucali gazy do klatek, ludzie odpowiadali kamieniami z okien. Wystrzelano młodych chłopaków z podbręk, bito w nyskach i puszczano. Hutniczy w tym dniu zaopatrzeni już byli w rękawice do odrzucania petard.

**PROCESY** Zakonczyły się rozprawa o strajk grudniowy w Polodrze, Łaseczno, Wykokił rok i 3 miesiące w zawieszaniu 25 tys. zł grzywny (skarżący: przew. KZ - Sidorowicz, Cz. 2R, Kuzniowska, Cz. KZ B. Nalepiński). **REPRESJE** Bydgoszcz. O 31.08 internowano 8 działaczy "S". Są w ZK. Mielenka K. (płocławka). Ponad 100 uczestników manifestacji ukarano grzywną - na sumę 1,5 mln zł. Katowice. 5.09 ZOMO brutalnie atakowało wychodzących z nabożeństwa w katedrze. Głównie przestawiono książy J. Borkowskiego i T. Kuracha oraz H. K. K. i parafii Najświętszego Serca Jezusowego, pod zarzutem uczestnictwa w zajęciach ulicznych 31.08 (obrzucenie kamieniami funkcjonariuszy). Świadkowie jednak twierdzą, że podczas manifestacji przebywali w kościele. (IS. 82) **OPOR** Bydgoszcz. 28.08, w 2 rocznicę sierpniowych strajków w Bydgoszczy Zakł. Bowerowych ROMET (sieciarka MKS-u) odbył się 5 min. strajk. Na budynku kłozowy transparent "S". Szczecin. 11.09 akcja ulotkowa w HYDRONIE (zdziejca Wałęsy, żądanie uwolnienia internowanych). Warszawa. 17.09 obok krzyża z kwiatów przy kościele św. Anny o 16.30 ustawiono napisy, tablicę: "Polakom zamordowanym w okresie stanu wojennego w hatdzie NSZZ "S" (IS. 82), w tym dniu, w rocznicę napisu NSZZ na Polskę, gromadzono się przy krzyżu Katyń-

kin na Powąskach. **Bielsko-Biała**. Od 31.08 mieszkańcy miasta układają krzyż z kwiatów pod kościołem Opatrzności Bożej. Podobny krzyż jest w Tarnowie i Szczecinie. **Gorznic** woj. śląsk. 4 cz. "S" złożyło rezygnację z pracy w samorządzie, odwołując się, że nie będą współpracować z reżimem. (Aktualności, KW PIPR nr 16) **SPRAWY ZWIĄZKU** Głogów. W sierpniu powstał Miejski Komitet Koordynacyjny Ziemi Głogowskiej, podlega on MKK "S" w Lesznie (2 Dnia na Dzień 85). Lubartów k. Lublina. Międzyzakł. Komisja Koordynacyjna przekształciła się w Tymczas. Zarząd "S" Ziemi Lubartowskiej (Inf. Reg. Śr. Wsch. 31) **W-wy** 31.08 grupa działaczy z terenów pld. zach. od W-wy powołała Tymczas. Komitet "Oporu" (wydają pismo "Sektor") /IS. 82/, KOS w apelu z 2.09 wezwał do organizacji pomocy dla ofiar demonstracji sierpniowych (KOS 15) **WOWE ORGANIZACJE**. Cele i sposoby działania ruchu społ. "Wolność - Sprawiedliwość - Niepodległość": "opracowanie pełnego i szczegółowego programu politycznego (...). Wspieranie organizacyjnej walki społ. w ramach ruchu oporu koordynowanego przez władzę "S" (...). Szerzenie wiedzy o niepodległościowej PPS. "RS" WSN" usz" z koniecznie tworzenie związkowych struktur podziemnego społeczeństwa i państwa, a przede wszystkim terytorialnych samorządów społecznych. WSN (w apelu z 7.09) proponuje powołanie Miejskiego Samorządu Stołecznego. (WSN 11) **RODZINY**. Powołano Komitet Oporu Społecznej Rolników (KOSR) "deklarując pełne poparcie dla Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ "Solidarność". Chcemy wspólnie ustalić program działania, podejmować wspólne akcje protestacyjne, tworzyć jednolite struktury społeczeństwa podziemnego. 2. gotowość do współpracy z każdym, kto za nadzany cel uznaje budowę społeczeństwa samorządowego - Samorządnej Rzeszy Społecznej. KOSR wywiera wszystkich rolników do podjęcia następujących działań: 1. Stosowanie wobec władzy biernego oporu, który polega na omijaniu państwowych punktów skupienia i dostarczeniu żywności bezpośrednio do odbiorcy (nie, może to być jednak równoważne z windowaniem cen i spekulacją). 2. Poparcie "Solidarności" robotniczej w organizowa-

niu. Ruch oporu, podejmowanie wspólnych akcji protestacyjnych, drukowanie i kolportowanie pism, zbierka funduszy, tworzenie wspólnej struktury organizacyjnej, 3. organizowanie pomocy w pracach polowych dla rodzin internowanych i więzionych działaczy chłopskich. Dostarczanie pomocy żywieniowej dla wszystkich internowanych i skazanych i zwalnianych z pracy w mieście, 4. rozpoczęcie akcji samokształceniowej, organizowanie spotkań dla pogłębienia znajomości historii Polski, czytanie prasy niezależnej, poznawanie chrześcijańskiej nauki społecznej, 5. bojkot prasy i tzw. dziennika telewizyjnego, zwłaszcza 13.16 i ostatnich dnia każdego miesiąca w dniach kolejnych tragedii narodu. (KOSR liście 82)

**OBOWY**  
Nowy Żupkew (inf. z 18.09). 96 internowanych, zostali przewiezieni z Zależa, po akcji 25-26.08, pod pretekstem wymiany instalacji elektr. pozamykano ich w celach. Po protestach kazano spać w celach i przeniesiono do cel. piętrowej. Trzymano ich tam bez posiłków kilkanaście godzin. Internowani, stojącymi wyznaczeni drzwi cel. gazy przebili, kłk. kłk. dzieciących cele. Nastąpiło opanowanie korytarzy, schodów i przeniesienie do swoich cel. piętro wyżej. Nikt nie interweniował. Na drugi dzień budami przewieziono ich do Żupkewa. W tym samym czasie w szpitalu w Rzeszowie SB wywieźli z sal 6 internowanych (1 z zagrożeniem zawału serca), pobito ich na oczach chorych. W Żupkowie dowiedzieli się zomowcy rygor. Wydało się tu pismo "Nasza Krta". Na początku września - internowani próbowali zniszczyć podwójną siatkę w ogrodzeniu i oswie psy milicyjne. Przystąpił do ich pilnowania oddział ROMO po kilku dniach został całkowicie demoralizowany i szybko go wycofano (zomowcy śpiewali z internowanymi piosenki o Wronie). Następnie dobre. Do teraz dociera pełna bieżąca informacja. (M)

**WIDZWI**  
6.09 zostali aresztowani internowani w tym obozie: A. Huber (Olaszyn), WZ. Kafusinski (Olaszyn), A. i Z. Gołuszka (Głębokie), M. Duzak (Elbląg), A. Kozaczynski (Zamość), oraz 2 nieznanego osoby. Prokuratura w Elblągu zarzuca im pobicie funkcjonariuszy (art. 49 ust. 6 Dekretu i art. 224 par. 1 KK). Trzy pozostałe oskarżenia zostały w sierpniu brutalnie pobici przez zomowców, gdy protestowali przeciwko zatrzymaniu władz z rodzinami.

**GŁODOWKA**  
30.08 ok. 10.00 w szóstym dniu protestu głodowego odbył się w mieszkaniu Anny Walentynowicz (poprzednio w katedrze św. Barbary w Białostochowie) skąd 27.08 wyjechała gódnijacy) nastąpiła interwencja SB, 10 osób w tym 7 głodujących zostało aresztowanych. Przewieziono ich do KW w Gdańsk, a potem do aresztu śledczego w Warszawie. 50 godz. zwolniono wszystkich przez Annę Walentynowicz, Janusza Walentynowicza i Barbary Major. Zarówno zwolnieni, jak i aresztowani kontynuują głodówkę. Annie Walentynowicz przedstawiono zarzut organizowania strajków w styczniu 16-15.12. W pierwszych dniach września trzej uczestnicy głodówki - Wojciech Krzanowski, Andrzej Karut i Janusz Walentynowicz zostali internowani w Strzbieżlinku.



### ZNAŁ OJCIEC JACKA KURONIA

W dniu 17.09 zmarł Henryk Kuron, ojciec więzionego przez Wronę Jacka Kuronia. Oto fragment listu do ks. S. Makłowskiego, wysłanego 22.09, podczas pogrzebu: "... Ostatnia wypowiedziana przez niego słowa do wiązania; pisał 9 września do Prokuratury Wojskowej: 'Proszę o umożliwienie mi spotkania z synem moim Jackiem. Muszę go zobaczyć, ponieważ potrzebna mi jest jego otucha i jego optymizm. Może po raz ostatni... Mój stan zdrowia jest bardzo zły i moje dni są policzone, w czym skutecznie pomaga mi bezsensowna propaganda obwiniająca mojego więzionego syna za nieporadność przywódco. Mój syn Kuron, zważywszy na to, że walczył w wojnie 20 roku, w powstaniu śląskim, w obronie Łódź w 1939 r. Od 1941 roku walczył jako żołnierz AK. Mój syn ran przeżył wszystkie te wojny, umarł w czasie najbómsensowniejszej wojny świata i komu będzie potrzebna ta ofiara. Ze względu na moją ślepotę, przewodnikiem, prowadzącym mnie na spotkanie z synem Jackiem będzie mój młodzy syn Andrzej Kuron. Sądzę, że jeszcze będą miały się dożyć tego spotkania'. W odpowiedzi Prokuratura Wojskowa stwierdziła, że okoliczności przytoczone w liście nie wskazują na niezbędną konieczność widzenia się ojca z synem. (...)"

### robotnicy fso o 31.08

Kontrolerka czasu (1.35) - Demonstracja objęła prawie całą Warszawę. Nie wierzę komunistom, że nac nie dają. Cały świat dowiedział się w ten sposób, że naród polski jest przeciwko komunistom. Innego sposobu nie było. Przyjemnie zresztą było patrzeć jak partyjniacy w zakładzie trzęsą się ze strachu. Moim zdaniem takie demonstracje powinny odbywać się częściej. Wiadomo, że tzw. "stan wojenny" wymierzony był w S" po to, by uniknąć kontroli ze strony społeczeństwa. Twierdzenie Wrony, że nie będzie rozmów i porozumienia z organizatorami demonstracji brzmi szczególnie fałszywie, bo oni i tak nie mieli tego zamiaru, nawet gdyby była wyjątkowa praca i spokój.

Brakarz (1.34, cz. PZPR) - Demonstracje były jak najbardziej potrzebne. Wrona użyła siły do stłumienia demonstracji, co spotkało się z odpowiedzią, szczególnie ze strony młodzieży. I to jest normalny odruch samoobrony. Gdyby pozwolono ludziom spokojnie zamianifestować swoje stanowisko, byłoby inaczej. Proponuję, aby na następną manifestację wszyscy poszli z kamieniami, aby w ten sposób nie być bezbronny wobec rozpasania zomowców. Uważam, że ponieważ brak manifestacji był bardzo szeroki - trudno będzie Wronie mówić ludziom jakieś bzdury, jeżeli co innego widzieli na własne oczy. A widzieli i to, m.in. jak urządzono ścianki ludzi bardzo młodych, których wyciągano nawet z pocioągów, by potem szcekać o wyrostkach i chuliganach.

Monter (1.55) - Byłem osobiste i naocznie przekonałem się, jak wyglądała naprawdę demonstracja 31.08. Widziałem dużo ludzi w różnym wieku, a nawet ludzi w wieku podaszym. Demonstracje były potrzebne, chociażby dlatego, aby im przypomnieć ich prawa i zadziwić ich skutkiem, albo przynajmniej zmusić do przemyśleń. Wrona, że część ludzi nie rozumie, że demonstracje są potrzebne, to jest nieprawda. Wrona, że część ludzi nie rozumie, że demonstracje są potrzebne, to jest nieprawda. Wrona, że część ludzi nie rozumie, że demonstracje są potrzebne, to jest nieprawda.

Monter (1.21) - Byłem na miejscu, dopóki nie zaczęły się bięgania w różne strony. Wyglądało to niepoważnie. Uważam wtedy, że muszą się wycofać z dalszego udziału. Po prostu nie uznaje przemocy, obojętnie jakby ona wyglądała.

### potrzebna dobra propaganda

Demonstracja 31.08 nasunęła mi kilka spostrzeżeń. Jestem robotnikiem w FSO, a zarazem działaczem S". Pracownicy naszej fabryki posłuchali wezwania legalnych władz Regionu i podporządkowali się jego apelowi. Uważam jednak, że nie było możliwości, aby wszyscy zrozumieli co osiągnęliśmy w wyniku demonstracji i czy ma ona sens. Nas, działaczy, ludzie z zakładów pytają - co dalej? Jaką będą reakcje po demonstracji? I oczekują tej odpowiedzi właśnie od nas, wierząc, że my jesteśmy zorientowani lepiej od nich, że mamy wiedzę i informacje "z góry". Oni zaś są w większości od tego, aby podporządkowywać się wezwaniom na zasadzie zaufania, że tak trzeba, że inaczej widać nie można.

Mnie osobiście wydarzenia 31.08 ukazały bardzo widocznie jak propaganda reżimu bije naszą na głowę. Jest to zrozumiałe z powodów technicznych. Jednak myślę, że w sytuacji wojny propagandowej z większością narodu - kiedy wiadomo, że reżim będzie dezinformować i opluwać nasze poczucia - można się przed tym bronić naszymi skromnymi środkami. Uważam, że w takiej sytuacji wszystkie drukarnie związkowe, bez względu na przynależność do różnych grup, wszystkie nawet maszyny do pisania - powinny na bieżąco drukować informacje przedstawiające właściwą sytuację, tak aby na drugi dzień przynajmniej część społeczeństwa znała prawdę o wydarzeniach i mogła w ten sposób przekonać się o prawdziwości naszych działaczy od informacji. Tymczasem mija już 8 dni od tych pamiętnych wydarzeń, a w naszym zakładzie nie ma jeszcze informatorów na ten temat. "Informacje" ma jednak przeciwnik FSO oblepione jest różnymi plakatami wypaczającymi ostatnie nasze demonstracje i tak np. KP PZPR FSO - informator, Fakty Dnia - informator KW PZPR, specjalne plakaty o wym. 2m x 1m z "rozcapierzonymi rękami" - wszystko jest temu podporządkowane. Także - specjalne plakaty opluwające radio "Wolna Europa", wymiary j.w. z narysowanymi pajakiem krzyżakiem i pajacem opłakanym dolarami. Ilustrowany plakat pt. "Kuliszy prowokacji" przedstawiający fałszywe informacje. I jeszcze inne - przeznaczone dla otumanienia chłopot - robotników. Tak totalnej wojki propagandowej ze społeczeństwem jeszcze nie było. Do tego dodać należy resztki PZPR, które rozpowszechniają "septanę propagandową" z Trybunu Ludu i Żołnierza Wolności.

Dlatego proponuję, aby do następnej akcji przygotować się lepiej i na propagandowy atak przeciwników ludzi pracy, odpowiedzieć w sposób skuteczny. Monter z FSO

tuż przed 11.00  
Główny, 29.08 w godz. 21 na lat 37a, Białostok-Białka, 9.09  
o godz. 21 nadano pierwszą audycję, druga zapowiedziana 16  
09, Gdańsk, 14.09 nadano wystąpienie S. Lisa (nadawane 31.08  
z głosników) oraz nagrania MO, Poznań, 11.09 nadano drugą  
audycję na falach TV - poświęconą KOR.

Przeczytane w Komitecie: DEBIEJAJ W NARODOWYM PRONCIE  
BARDZO PROSI O TO PRON-CY.

### komunikat z 107 Konferencji Plenarnej Biskupów

"... Biskupi wielokrotnie apelowali do wszystkich stron zainteresowanego konfliktu społecznego o ugodę, o porozumienie, o wznowienie zerwanego stanem wojennym dialogu. Jak dotąd nie podjęto wiążących kroków, mimo że ogromna większość społeczeństwa oczekuje porozumienia i ugody, a ludzie pracy pałą posiadacze własne, niezależne przedstawicielstwa: związki zawodowe, w tym także NSZZ "Solidarność" i NSZZ "Solidarność Rolników Indywidualnych". Również młodzież studiująca oczekuje odpowiedzialnie dla siebie organizacji. (...) Biskupi uważają za swój obowiązek wystąpić w obronie tych wszystkich, którzy w czasie ostatnich zajęć zwłaszcza na przełomie sierpnia i września br. zostali pozbawieni wolności i poddani rozmaitym wyrokom i dotkliwym gryzynom pieniężnym. Szczególną boleścią napawa rozlew bratniej krwi, który doprowadził do ofiar śmiertelnych. Napiętnowania domagają się fakty prowokacyjnego znieważania świątyni oraz pobicia młodzieży powracającej z kociołków - m.in. z Jasnej Góry po tradycyjnych nabożeństwach z racji rozpoczęcia nowego roku szkolnego. Biskupi w imię swego pasterskiego obowiązku formułowania oceny moralnej stwierdzają stanowczo, że stosowanie przemocy przez kogokolwiek zasługuje na potępienie, a krwawe ofiary po czyjejkolwiek stronie obciążają sumienie społeczeństwa. (...)" W-wa, 16.09

### LIST OTWARTY do Premiera W. Jaruzelskiego

W sytuacji najwyższego zagrożenia bytu narodowego - nizej podpisani działacze różnych nurtów związków zawodowych kierują apel o zawarcie sprawiedliwej, społecznej ugody - zabezpieczającej interesy wszystkich związanych wspólną troską, o dobro Rzeczypospolitej.

Bieg wydarzeń nie potwierdził nadziei jakie z sierpniowymi umowami 1980 roku łączył cały naród. Nie chcemy tutaj oceniać dlaczego tak się stało. Stwierdzamy tylko fakt oczywisty - 13 grudnia 1981 roku stał się tragedią dla społeczeństwa i nie przyniósł zwycięstwa władzy. Powiniane dotychczas z obu stron apele o pojednanie nie znalazły istotnego oddźwięku.

Stan wojenny trwający już od 9 miesięcy nie zahamował postępującego upadku gospodarki. Dzieje się to pomimo narzuconej dyscypliny i poniesionych przez społeczeństwo wyrzeczeń. Powody tego są jasne - brak konsekwentnych zmian w modelu ekonomicznym, całkowite załamanie czynników motywacyjnych oraz reformy zarządzania i doboru kadr kierowniczych, a przede wszystkim brak akceptacji społecznej.

Jesteśmy zgodni w tym, że niezbędnym warunkiem powodzenia reformy gospodarczej jest przywrócenie samorządów pracowniczych. Jednakże działalność ich w warunkach znacznego ograniczenia praw pracowniczych oraz braku kontroli ze strony związków zawodowych powoduje, że staną się one jedynie fikcyjną przybudówką administracji przedsiębiorstw. Jedyne niezależny i samorządny ruch zawodowy może wywołać w świadomości załóg pracowniczych poczucie współodpowiedzialności i współgospodarowania.

Dziś, gdy zgodnie z zapowiedzią Premiera Rządu PRL rysuje się w perspektywie najbliższych miesięcy możliwość zakończenia stanu wojennego, należy rozważyć warunki powrotu na drogę, która jedynie gwarantuje wywyższenie kraju z głębi obecnego kryzysu - na drogę społecznej ugody. Wśród

tych warunków problemem kluczowym jest sprawa formalnego wznowienia działalności ruchu związkowego.

Aktualny model oraz struktury organizacyjne polskiego ruchu zawodowego ukształtowały się w sposób zżydowy i autorytarny, oddolny w wyniku robotniczego protestu w sierpniu 1980 roku, którego słuszną rację są, dziś powszechnie uznane. Ukształtowały się one zgodnie z przepisami prawa i postanowieniami międzynarodowych konwencji ratyfikowanych przez PRL. Dlatego nie mogą być one znoszone lub zmieniane arbitralnymi decyzjami władz.

Nie uważamy tych struktur za idealne i ostateczne, ale ich doskonalenie powinno następować na drodze oddolnych, ewolucyjnych przemian, których kierunek może być wyneocowany przez prawowite przedstawicielstwa związków z przedstawicielami władz.

Wstępnym forum dla niezbędnego porozumienia pomiędzy władzą a reprezentantami związków mogłaby się stać zapowiadana w Sejmie Komisja koordynacyjna. Aby mogła ona spełnić tę rolę jej reprezentatywność, procedura dyskusji i tryb podejmowania uchwał powinny być analogiczne do przyjętych przez Radę Państwa dla społecznej komisji, która przygotowała w roku 1981 uzgodniony projekt ustawy o związkach zawodowych.

Podstawowymi przesłankami porozumienia w przedmiocie wznowienia działalności ruchu związkowego byłoby uznanie: a/ przez władze - pluralizmu związkowego oraz swobody i niezależności działania związków, b/ przez związki zawodowe - konieczności przyjęcia współodpowiedzialności za wypracowanie kraju z kryzysu i aktywnego włączenia się w realizację reformy gospodarczej.

Dopóki jednak pozbawieni są wolności i możliwości działania działacze związkowi, a wśród nich przywódca sierpniowego, robotniczego protestu - Lech Wałęsa - żadna ugoda nie będzie wiarygodna dla społeczeństwa ani realna.

Dlatego niezbędnym warunkiem porozumienia jest uwolnienie wszystkich pozbawionych wolności.

Ciążar kryzysu i koszty jego przewyżczenia ponoszą najszerze rzesze ludzi pracy. Daje im to moralne prawo zgłoszenia gwarancji, że ich trud i wyrzeczenia nie zostaną, raz jeszcze zmarnowane. Gwarancji takich upatruje dziś społeczeństwo w niezależnej reprezentacji związkowej.

Wydarzenia ostatnich dwóch lat - te dalsze i te bliższe - pozwoliły nam zrozumieć wiele istotnych spraw. Stoimy na gruncie realiów, których nie zamierzamy podważać. Jednakże sytuacja w kraju wskazuje wyraźnie, że ani władzy ani społeczeństwu nie wolno już popełnić błędów.

Taka gwarancja, może dać tylko działanie wspólne. Do wiadomości: J.E. Ks. Prymas Arcybiskup Józef Glemp, Stanisław Rusinek /czł. Prez. Zarządu Reg. "Mazowsze" - za aprobatą, Przewodniczącego Regionu/, Bogdan Fiułowski /Koordynator Gr. Roboczej Konfederacji Autonomicznych ZZ, Przewodniczący NSZZ PI/, Bogdan Stelmach /Członek Grupy Roboczej Konf. AZZ, Przew. Zarz. Kraj. NSZZ Prac. Bezpiecz./, Konrad Maruszczak /Viceprzew. ZR Gdańskiego NSZZ "Solidarność"/, Michał Jędruski /Członek Grupy Roboczej Konfederacji AZZ, Przew. Zarządu Krajowego NSZZ Prac. Społ. Miecz./, Kazimierz Świątoń /czł. ZR Katowice NSZZ "Solidarność"/, Krzysztof Łypaczewski /czł. Prez. Zarz. Reg. Mazowsze, delegat na Zjazd Krajowy NSZZ "Solidarność"/, Piotr Szczepański /czł. Prez. Zarz. Reg. Mazowsze, delegat na Zjazd Krajowy NSZZ "Solidarność"/. W-wa, 27.08.82



## WOBEC GROZBY DELEGALIZACJI

Plan, rozwiązania "S" już dojrzał i jest realizowany. Na tzw. sztabie prasowym, czyli odprawie co ważniejszych redaktorów naczelnych podano nawet kalendarz działań. 21 września miał być przekazany przez Radę Państwa do Sejmu projekt ustawy o zw. zaw. przetrzebiony i przedyskutowany ponownie w gronie aktywistów, na tyle wąskiego, że udało się go zachować w tajemnicy. 29 września mają nad nim dyskutować komisje sejmowe, a 9 października ma go uchwalać Sejm na posiedzeniu plenarnym. Możliwe są podlizgi czasowe pierwszy termin nie został dotrzymany. Ustawa ma przewidywać, że zw. zaw. mogą powstawać dopiero na jej podstawie, więc wszystkie już istniejące - nieważne. Środki przekazu mają za zadanie zrobienie tzw. osłony propagandowej wokół całej tej operacji, która zdaniem pewnych towarzyszy może być nawet drugim 13 grudnia. Ma się więc rozpocząć nasiloną kampania propagandowa przeciw "S", wraz z pokretnym tłumaczeniem, że nowe związki mają powstawać na podstawie umów z Gdańska, Szczecina, Jastrzębia zawieranych wszak nie z "S", która je do tego zlamata, a rząd chce ich przetrzeć - gład. Powołano też w zakładach grupy aktywistów partyjno-branżowych, które mają natychmiast zakładać nowe związki na bazie zakładu - tylko. Przepisy wykonawcze Rady Państwa ustala dopiero kiedy i jak mogą powstawać wyższe instancje.

Warto pamiętać, że 87 konwencja Międzynarodowej Organizacji Pracy, ratyfikowana przez Polskę, a więc będąca w niej prawem, przewiduje, że zw. zaw. mogą powstawać bez zgody władz, które nie mogą ich ani zawieszać, ani rozwiązywać, ani decydować o ich strukturze, zasadach działania, powiązaniach z innymi organizacjami w kraju i za granicą. Nowa ustawa będzie więc stała w rażącej sprzeczności z Konwencją, której Sejm nie zamierza wypowiadać. Ale będzie się nazywało, że wszystko się dzieje w majestacie prawa. Rząd tłumie przy tym również własne zobowiązania, dawane już po 13.12, że odwiesi zw. zaw. i będzie rozmawiał z "S", ale własne słowo cent o nisko i wie dlaczego. Rząd wie również albo powinien wiedzieć jakie są oczekiwania społeczeństwa, które w kolejnych ankietach-tajnych niezwykle udzielało coraz większego poparcia "S". To go skłania zapewne by ją rozwiązać. O moralnej stronie zagadnienia nie ma nawet co mówić.

Polityczne znaczenie tego kroku wydaje się być niedoceniane w naszych szeregach. "S" i tak nie może działać legalnie, więc jakie ma znaczenie dokument zlecony do wystawienia Sejmowi? Przynajmniej sytuacja stanie się jasna i jednoznaczna. Tymczasem z politycznego punktu widzenia może to być posunięcie równie istotne jak sam zamach grudniowy. Dopóki "S" jest zawieszona można sobie wyobrazić, że w zmienionych pod wpływem jakichś istotnych okoliczności warunkach, obecna ekipa rządząca, podejmuje ze Związkiem rozmowy i zawiera z nim porozumienie z niewielką utratą twarzy, co wszyscy by litotycznie przemilczeli. Rozwiązując "S" pali ona za sobą mosty. Dialog z autentycznym przedstawicielstwem społecznym staje się praktycznie niemożliwy już tylko przy następnym ekipie, a taka zmiana możliwa jest dopiero po bardzo poważnym i niebezpiecznym wstrząsie. Szanse porozumienia oddalają się niesłychanie. A do tego powstaje problem powoływanych niby-związków i naszego

stosunku do nich, co nie jest problemem prostym dla "S" i co władza uwzględnia w swoich planach. To jednak jest temat odrębny, który też musi być przez nas rozstrzygnięty - niezwykle szybko.

Czy sprawa jest przesądzona? Jak zwykle u czerwonych - nie do końca, dopóki nie zrealizowano decyzji. Odroczył jej podjęcie na jakiś czas, a może i na nieokreślony, mogłoby być kilka strach przed nadmiernymi reperkusjami. Protest na szlaku 31.08 czy nawet nieco większy, władza ma chyba w kalkulacji. Niewykluczone jednak, że gdyby "S" już teraz podjęła setki lokalnych akcji - nagłe demonstracje, błykawiczone i niezapowiedziane strajki, ulotki, plakaty, petycje i gdyby była wiarygodna jej zapowiedzi, że tak już będzie na stałe, to byłoby to jednak jakiś argument. Kościół wypowiedział się w tej sprawie wyraźnie. Odnotowuje się też wzrost nieustępliwości Zachodu, gdzie nawet ośrodki bardziej skłonne do delegalizacji "S", nie pozwalają już na udawanie, że się ma jakieś kolwiek złudzenia na temat istoty tego co się w Polsce dzieje. To wszystko razem wzięte może i dawałoby szansę, pod warunkiem, że kampania byłaby skuteczna, że w góry by się krzyczało "zapaj złodziejów". Nasze władze żyją w coraz bardziej wyizolowanym świecie i dopuszczają do uszu to co chcą słyszeć. Jak każdy agresor, polegający tylko na sile i nie liczący się z własnym słowem, lekceważą słowa innych, traktując je jako manewr i błof. Liczą się tylko z siłą w działaniu i ta siła powinna im być okazana wczasy. Sytuacja jest o tyle doodna, że w przeciwnieństwie do 13 grudnia nie działa tu czynnik zaskoczenia. Jednak i druga strona powinna być błąd, biorąc za dobrą monetę uspokajające zapewnienia Wrony. W ten sposób czasu zostało bardzo mało i szans na skuteczny opór jest już niewiele.

Nie będzie to jednak opór daremny, nawet gdyby z góry założyc, że związek i tak rozwiążą. Jeśli do tego dojdzie nie możemy już liczyć na dni i tygodnie, lecz musimy na miesiąc i lata. Jeśli wielomilionowa organizacja da się rozpuścić jak stado baranów, to szansę jej odrodzenia będą znikome, a wysiłek społeczeństwa przy tworzeniu nowej reprezentacji będzie musiał być znacznie większy i potrwały o wiele dłużej. Jeśli władza nawet zperforsuje rozwiązanie, lecz z wielkim trudem i w stanie zagrożenia, to potem się jednak zastanowi przed podjęciem następnego kroku. Jeśli pójdzie jej to łatwo, to możemy być pewni, że szybko będzie nowa podwyżka cen, zmasowany atak na Kościół, nasilone represje, nacisk na węższy repertuar czerwonych jest to niewyczerpany. Nie jest władza, z którą można się układać na zasadzie coś za coś, licząc, że dotrzymana ona zobowi. Hystoryczną wartością w stosunkach z nią jest opór. To, że przez prawie 40 lat byliśmy najlepszym parakiem w obozie i że nawet dziś mamy największe szanse poprawy zdyktujemy temu oporowi, większemu, niż gdziekolwiek indziej. I dlatego, nie warto dawać skóry za damo, pozwalając sobie wmylić przez oportunistów, że opór to "szaleńcy romantyzm", natomiast ich "pozytywizm" otwiera jakieś szanse. Opór zawsze była kosztowny. Na krótką metę może się opłacić lub nie. Nie wiemy czy uratujemy formalne istnienie "S". Na dłużą historyczny okres jest to jednak najlepiej skalkulowany interes narodu, który nawet na innych może liczyć tylko wtedy, kiedy może liczyć na siebie. B.K.

## POD NASZA NIEOBECNOŚĆ

Od początku stanu wojennego było jasne, że rząd walczy staż, z zawieszonych zw. zaw. nie tylko dla rozprawy z "S", ale również dla "zakazania" szeregu ustaw i spornych projektów w sferze gospodarczej czy społeczno-politycznej. Tak stało się z tzw. reformą gospodarczą, tak ma się stać z ustawą o pasażerach czy z ustawą o związkach zawodowych. Ostatnio zaś rząd wystąpił z projektem reformy systemu płac.

Sytuacja dla rządu jest - zdaje się - luksusowa. Okazuje się, że formalnie konsultacje społeczne, ponieważ jednak społeczeństwo jest pozbawione swoich przedstawicieli, to rząd może całkiem swobodnie podejmować decyzje, jakie tylko przyjdą mu do głowy. Należy więc spodziewać się, iż to, co obecnie nazywane jest eufemistycznie tylko "projekt", do 1 stycznia 1983r. będzie już obowiązującym prawem, od którego zależeć będą dochody większości społeczeństwa. Przejrzyjmy się więc temu co nam grozi?

Zdaniem rządu, zarobki pracowników powinny bezpośrednio zależeć od wydajności ich pracy, zaś ich wzrost powinien być proporcjonalny do wzrostu wydajności. Co to oznacza? Przede wszystkim, całkowite odwrócenie płac pracowników od wzrostu kosztów utrzymania, od wzrostu cen. Służąc temu będzie dodatkowo wliczenie od 1 stycznia do płac zasadniczych otrzymanych dotychczas rekompensatę uległą one w ten sposób likwidacji. Likwidacja rekompensat podwyżka cen (a będzie ich w 83r. co niemiernie będzie) pracownikom chcący i w małej części wyrównywaną. Czyli jeżeli do tej pory zarabiali 8 tys., po podwyżce cen w lutym otrzymają 1400 zł rekompensaty, to przy kolejnych podwyżkach cen nie dostaniesz ani grosza. Koszty utrzymania rosną w sposób lawinowy. W porównaniu do roku 1981 wzrosty do tej pory 3-4-krotnie. O ile może wzrosnąć indywidualna wydajność pracy? O 5-10% rocznie, nie więcej, ile więc czasu trzeba by na "nadrobienie" w płacach wzrost cen? Przecież ceny będą rosły nadal i to w postępie geometrycznym.

Owszem, wzrosły ceny nie tylko w sklepach, ale również ceny pobierane przez zakłady przy wyprodukowaniu usług. Ale czy ten wzrost oznacza również wzrost zarobków zatrudnionych tam ludzi? Konkretny przykład, remonty i komotywy przed podwyżką cen kosztowały 1 mln zł, po podwyżce 6 mln. Jednak zarobki pracowników ZNTK nie drgnęły nawet o złotówkę. Rzecz bowiem w tym, że wzrosły ceny nie wszystko, tylko niektóre, a więc robocizna i tak jest w całym

składzie gospodarki. W składzie składają się walczy elementów: materiały, amortyzacja, energia, amortyzacja maszyn, amortyzacja, także koszt siły roboczej. Podstawą jest, że wzrost jest aby koszt siły roboczej rosz proporcjonalny do wzrostu pozostałych kosztów, składających się na wydatki finalnego. I to powinno być generalną zasadą, która ustala poziom płac pracowników. Wobec tego, jeżeli wzrosły koszty produkcji na rynku, to wzrosły powinny być również płace pracowników. W tym sposobie, by udział kosztów w cenie towarów, nie był tak wielki, jak jest to, ani nie

może być, spośród jedynych, np. koszty stałe nieprodukcyjne, musi opierać się na innych systemach płac, jednak zasadą generalną jest, że podwyżki cen muszą dotyczyć nie tylko towarów, ale także siły roboczej, czyli wszystkich pracowników.

Rząd lekceważy tę kardynalną zasadę, co oznacza, że od 1 stycznia 83r. czeka nas dalszy spadek płac realnych w stosunku do społeczeństwa. Po podwyżkach lutowych, wg oficjalnych danych GUS, płace realne w Polsce spadły o ok. 30%. Jednocześnie rząd chce "umocnić" w drastycznym spadku poziomu stopy życiowej. Oto bowiem rząd twierdzi, że płace będą od 83r. w gestii samodzielnego przedsiębiorstwa i w zależności od osiągniętych zysków przez to przedsiębiorstwo, w kształtowaniu się będą płace pracowników danej firmy. Byłoby to normalne, ale pod dwoma warunkami. Po pierwsze, w gospodarce ustabilizowanej i rynkowej, po drugie przy istnieniu racjonalnego systemu zabezpieczenia socjalnego. Tymczasem, przedsiębiorstwa są niemal całkowicie uzależnione od centralnego rozdzielnictwa surowców i energii, i w pełni podlegają dyktando centralnego zarządzania, co niby miało znaczyć, że w razie potrzeby mogą być wycenione. System zabezpieczenia socjalnego jest, mimo wszystko, pokrzykiwany, a samodzielnemu przedsiębiorstwu, rząd nie pozwolił, by stało się to, co w gospodarce socjalistycznej, jeżeli przedsiębiorstwo ma być nie kierowane do rządu, to do społeczeństwa, przynajmniej fabryk lub do faktycznych samorządów, czyli do organów, do których nie należy.

Wszystko to dzieje się w szczytnie niekorzystnej sytuacji bytowej większości społeczeństwa. W oficjalnych danych dochody w 1981r. 1,5 tys. zł miesięcznie, a w Polsce ok. 1,5 mln osób, nie licząc gospodarstw domowych, rolników indywidualnych. Są to dochody podlegające obowiązkowi socjalnemu (4-5 tys. zł miesięcznie na osobę). Wobec tego, że zwykle popołnieniu błąd powiedzieć, że znaczna część społeczeństwa (1,5 mln ludzi) jest wręcz zagrożona głodem, a dla siebie tych rząd przygotował podarunek 2-3 tysiące zł jednorazowej zapomogi. Może starczyć na miesiąc, ale nie na rok. Rząd przewiduje, że w 1983r. może być 20-25 mln. Niby duża suma, ale w rzeczywistości to armii potrzebujących takiej pomocy, jeżeli okaże się, że na osobę przypada miesięcznie nie więcej niż 30-40 zł, co cały, tak szumnie reklamowany system zabezpieczenia socjalnego.

Czy możemy więc przewidzieć, co przyniesie przed tymi działaniami, jeżeli odwołania związków zawodowych i tonomicznych branżowych i "S" jesteśmy niemal bezbrudnie dyndie centralne związkowe, a zwłaszcza "S", by być w stanie wzmocnić na naprawdę prawdziwą reformę gospodarczą i wprowadzić sensowną reformę płac. Ba, ale to przecież było już w najważniejszych przyczyn zamachu wojskowego z 13 grudnia.

Naszą główną bronią jest więc dopominanie się o brawurowe rozwiązanie, od którego nie wolno odstąpić, musi być żądanie, aby system płac, nim wejdzie w życie, został wypracowany przez rząd z centralami związkowymi. Rząd oczywiście tego nie zrobi, gdyż nie po to wyprowadzono czyni na ulicę. Stąd więc wówczas pracownikom, a zwłaszcza robotnikom w fabrycznym, ich główna broń - strajk. Nie żadne tam demonstracje uliczne, tylko strajk ekonomiczny, rezygnacja z pracy, strajk stary jak proletariatu. Zadaniem podziemnych struktur "S" jest przygotowanie do tego i wprowadzenie o tym władze. I nie więcej zrobić nie możemy.



# PUNKT ZAWIESZENIA NADZIEI (1)

Rozmowa z ukrywającym się członkiem władz NSZZ "Solidarność", wiceprzewodniczącym Regionu Mazowsze, Wiktorem Kularkim.

S y m b o l i k a

- Kim Ty jesteś?

W.K. - Jednym z licznych członków Związku, którym wyborcy powierzyli dwuletni mandat do władz "Solidarności" i jednym z nielicznych, którzy zachowali możliwość działania. A dopóki przynajmniej częściowo taka możliwość istnieje, robię to co do mnie należy.

- Moje pytanie dotyczyło jednak czegoś innego. Tego kim Ty jesteś dzisiaj. Zostałeś wybrany w warunkach legalnej działalności Związku, funkcjonowałeś w zupełnie innej sytuacji. Jak dziś określiłbyś Twoje, Wasze miejsce, rolę całej ukrywającej się grupy. Czy jesteście liderami ruchu oporu, przywódcami społecznego protestu, ekspertami, komentatorami wydarzeń?

W.K. - Jeśli idzie o naszą sytuację w takim wymiarze codziennym, bezposrednim, to jesteśmy "żydami naszej wojny". Jesteśmy tropieni a na nas polują. Co się zaś tyczy funkcji - ja w ogóle nie rozpatrywałbym naszej działalności w tych kategoriach - lider, ekspert... To były określenia dobre przed wojną, natomiast w czasie, w którym żyjemy dochodzi do tych ról coś zupełnie nowego. Ci ludzie, którzy nie zostali ujęci, nie dostali się w ręce tych, którzy chcą sterroryzować, zlamać społeczeństwo, stali się poza wszystkim innym symbolami oporu, trwania i działania. Muszą kłaść fundament nowy pod to co będą budować ich następcy.

- To co mówisz jest bardzo prawdziwe, ale oczekuje się od Was więcej. Nie sądzisz chyba, że dziś ludzie potrzebują tylko symbolu wczorajszej swobody i wczorajszego istnienia "Solidarności"?

W.K. - Oczywiście. Niemiennie istnienie tych ludzi poza obszarem narzuconego systemu sprawowania władzy i ich działania jest wartością samą w sobie, ma znaczenie psychologiczne i tym bardziej; nie można sobie pozwolić na wycofanie się, jakas rezygnację z działania.

- Myślisz o pokusie ujawnienia się? To się zdarza.

W.K. - Tak. Pod wpływem zmęczenia, stresu, przecięcia. Ja w żadnym wypadku nie chciałbym tych ludzi osądzać, nie mam do tego żadnych praw, natomiast mówiąc o sobie i za siebie twierdząc, że wycofanie się nie jest możliwe, ponieważ ta nowa rola z jej społecznymi skutkami została nam już przypisana. Jeżeli przed 13 grudnia było kilkunastu członków Zarządu Regionu i kilkunastu członków Prezydium i oni działali oficjalnie, to fakt, że jeden działał sprawnie, a inny mniej sprawnie, jeden więcej, a drugi mniej, miał mniejsze znaczenie. Teraz kiedy nas zostało dostojnie paru, w warunkach kiedy jesteśmy szantażowani strachem jak całe społeczeństwo, staje się niezwykle ważne to byśmy trwali na swoich stanowiskach. Po prostu dziś obowiązują inne prawa. Sytuacja nakłada inne powinności i obowiązki.

- Co to znaczy trwać na swoich stanowiskach. Poza funkcją symboliczną, oczywiście.

W.K. - Organizowanie działań związkowych i organizowanie szerokiego społecznego ruchu "Solidarności".

- Ruchu oporu?

W.K. - Nie chciałbym używać tego słowa. Myślę raczej o ru-

chu oporu (kontynuacja z poprzedniej strony)

- To jest jednak opór

W.K. - Widzisz, w tradycyjnym rozumieniu ruch oporu jest działaniem na nie, jest skierowany przeciw komuś i czemuś. A sądzę, że cechą podstawową naszego ruchu powinno być budowanie, kreacja i dopiero przeciwstawienie jej otaczającej nas destrukcji, zamierzonemu rozbiciu społeczeństwa, będzie oporem. Nam zależy na tym, by społeczeństwo krzepło, scalało się, to próbujemy organizować. Jesteśmy takim punktem zawieszenia nadziei społecznych, każda nasza porażka staje się porażką społeczeństwa, a nasze trwanie, działanie i budowanie staje się także znakiem trwania ruchu społecznego i społeczeństwa niezdeptanego, które żyje i buduje swoją tkankę.

- Jak długo można tak działać?

W.K. - Można i trzeba dotąd, dokąd będzie możliwość. Może do jutra, może kilka lat.

- A jak długo, jak sądzisz, potrwa zainteresowanie Wami? Zainteresowanie społeczne. Czy Ty nie masz obaw, że w pewnym momencie zostaniecie odsunięci na boczny tor? Dzisiaj to wydaje się jeszcze niemożliwe, ale przyjmijmy taką hipotezę, że atmosfera uspokoi się, napięcia wygasną, że przyjdą inni, kompromisowi działacze, którzy zaczną działać legalnie... Czy myślałeś o tym, co będzie za rok, dwa lata?

W.K. - Cdn.

**w twierdzy dogmatyków**  
Nie wszystkie celniejsze myśli, jakie padają w gmachu KC przy Nowym Świecie, wychodzą poza mury tej "świetlanej twierdzy". A wielka szkoda, bo społeczeństwo mogłoby lepiej poznać prawdziwie ludzkie oblicza najwyższych funkcjonariuszy partyjnych.

Jak wiemy, w każdym otwartym wystąpieniu publicznym gen. W. Jaruzelski dużo mówi o tzw. "elementach antysocjalistycznych". Ale wśród "swoich" używa on bardziej spontanicznie określenia. Np. na odprawie z sekretarzami woj. PZPR, która odbyła się w KC 9.09 użył on zwrotu: "antysocjalistyczne chwasty". Oczywiście, w zwyczajowym kontekście, iż należy te chwasty z całą bezwzględnością wytopić. Kto do nich należy? Spekulanci, łapowkarze - oczywiście. Ale zrozumiałe, że przede wszystkim "chuliganami", wszczynającymi demonstracje uliczne, KOrwcy, działacze "S" i w ogóle ci, którzy nie akceptują Wrony. Tak więc, nie zgadzając się z upodleniem i nędrą, jakie mi niesie wojskowy reżim, nie jestem człowiekiem. Jestem w oczach generała tylko chwastem, który należy wytopić.

Na tej samej odprawie partyjnej Jaruzelski sformułował następujące zadanie operacyjne na jesień: "Wobec sta rozpadu terror moralny". Co jest złem dla generała? Tw. wypaczenia socjalizmu możemy włożyć między bajki. Korupcja, dyktatorstwo, łapowkarstwo itd., to dobre na użytek propagandy. Nie to zagraża uzurpatorskiej władzy. Wobec kogo więc każe Jaruzelski rozpaść terror moralny? Rzedczywistym celem są wszyscy, którym ogólnie mówiąc nie podoba się partia i chroniąca ją Wrona. A że nie akceptuje ich 95% społeczeństwa, więc jasne, że celem tego terroru pozostaje cały naród.

(h)

# krakanie

W KC PZPR odbyła się 10.09 odprawa z funkcjonariuszami redakcyjnymi prasy, radia i TV oraz częścią sekretarzy wojewódzkich partii. Wytyczne dla propagandy na jesień przedstawił Orzechowski, Jachacz i Głowczyk. Na pierwszym planie jest teraz PRON, lansowany przez propagandę jako spontaniczny ruch oporu. A prawda jest taka, że po oknach, które wypłynęły z twierdzy KC przy Nowym Świecie i już zdechły, kusi się nas teraz wystawionym z tejże twierdzy PRONem. Jemu też poświęcono na tej odprawie najwięcej uwagi. Sprawa PRON - stwierdził Orzechowski - to sprawa o wymiarze strategicznym, to zadanie pilne w dramatycznej obecnej sytuacji kraju. Jego ocena: po 11.08 "milcząca większość" jest z partią. Lecz przeciwnik ("S") nie rezygnuje. Taktyka polaryzacji się przyciągania wpatujących, zagubionych, taktyka odrywania od "S" - to główne założenia PRON. Należy izolować wroga ("S"). Nie można jednak niczego przewidywać, żeby nie wyglądało, że PRON to krok taktyczny, wymuszony w sytuacji, kiedy niczego innego nie można zrobić. Prasa zachodnia zauważyła PRON jako zdrowy ruch. Nie należy robić nic takiego, co by tę ideę mogło podważyć. Trzeba rozbudowywać strukturę terenową, ale nie na siłę. Do ogólnowojewódzkich PRON powinni wchodzić najwyżsi przedstawiciele władz woj., przedstawiciele sojuszników i katolickich stowarzyszeń społeczno-polit., dominować w PRON powinni bezpartyjni, oni powinni stawać w komitetach, władzach PRON. PRONy nie mogą być konwentkami ludzi starych, powinni do nich wchodzić ludzie młodzi. Duchowni katolicycy powinni być w PRON, jednak Kuria Watykańska zabrania uczestniczyć duchownym w działaniach politycznych, tym bardziej w PRON. Odburywać puste to ciagle, zakłady pracy, wieś i młodzi. Nie wiadomo dlaczego tak mało jest w OKON, młodzieży z ZSMP, ZMW. Trzeba uruchomić propagandę tak, aby pozyskiwać lokalne autorytety. Nie bać się ludzi z "S", którzy działali, ale którzy odeszli od "S", wciągając do PRON jak najwięcej bezpartyjnych, wtedy to będzie wiarygodne i popierane przez społeczeństwo. Jeśli chodzi o FJN - mówił Orzechowski - co było w nim pozytywnego, żywego nie zostanie zaprzeczane. Ale PRON ma działać na bazie OKON, FJN i ruchu konsumentów. PRON jest wielką szansą naszej partii, społeczeństwa i socjalizmu - zakończył.

Następny był Jachacz. Stwierdził, że "S" przegrała batalię 11.08. Ale "wrog nie śpi". Trzeba trafić do zakładów pracy z walką polityczną. Co zrobić, aby partia była bliska potrzebom społeczeństwa? - Zinventaryzować od nowa (!) bolączki i potrzeby ludzi. Co do związków zawodowych, kluczowa kwestia jest, aby nigdy w przyszłości nie przekształciły się w ruch polityczny. Konieczna jest olbrzymia kampania partyjna, wielka kampania związkowa, która nasili się przed 13.12. Br. O nastrojach społecznych decyduje jednak rynek. A jest źle. "Gorzej już być nie może, zapaść gospodarcza." Nie ma widoków na poprawę. Pula mięsna będzie mniejsza - 80 tys ton, zaopatrzenie w artykuły przemysłowe nie zwiekszy się. Wiele manow w spichrzach 2 mln ton zboża, a ma być 5 mln. Na podwórko wiejskie wchodzi Kosciół, często kierując się w kazaniach przeciwko polityce porozumienia i dialogu. (m)

# kartki z fso (6)

Dla wielu inżynierów dzień...

na się od uważnego studiowania w codziennej gazecie kolumny ogłoszeń pt. "praca". Może był fizyczna - tyle jak najdalej od FSO. Przyczyny tych ucieczek są zarówno finansowe: niskie zarobki, opłata za kwatery sięgająca 2,5 tys. miesięcznie, jak i "światopoglądowe": "Nie będą robili dla komunii. Robotnicy dodają do nich jeszcze jedną - ustawiczne nękanie ich represyjnymi przeszkudkami szafek. Coraz też wyraźniej spada dyscyplina pracy. W grę wchodzi już nie tylko spożycie się, lecz też rozliczne kradzieże i coraz prężniejsze funkcjonowanie pijackich melin na terenie fabryki. Dyrekcja na te wszystkie problemy walczy do samo rozwiązania: marchewka i bat. Ostatnio za marchewkę "robili" sprzedaż butów w ramach działania komisji społecznej (po które robotnicy stali 5 godz. w czasie pracy) oraz darmowe rozdawanie 50 kg ziemiaków, tym, u których dochód w rodzinie nie przekracza 2,5 tys. miesięcznie. Natomiast batem są, jak zawsze, przeróżne zarządzenia i regulaminy, a od 1.09 również przemykarki do likwidacji wolnych sobót. W pierwszą wrzesniową za godzinę płacono 75 zł (przy dotychczasowej średniej 50 zł), zaś w drugą już po 100 zł. Chętni do poddania się temu, dobrze płatnemu batowi rekrutują się głównie spośród członków ZSMP. Np. 11.09 pracowała m. in. brigada mistrza Maczkowiaka - b. przew. ZSMP i laureata dyplomu kolaboranta oraz brigada mistrza Stepińskiego - również laureata dyplomu kolaboranta. Wyróżnieni tym dyplomem zwolennicy Wrony widać jednak nie są z tego zadowoleni, skoro np. na odlewni kilku z nich poszło już na skargę do szefa zakładu. Akcje związkowe - po szkole wywołanym wronią propagandą sprzed 11.08 - powracają w FSO z wolna do normy. Np. 13.09 oplakatowano spalalnię, zakład 6, oraz rozrzucono plakatowe ulotki w pobliżu wartowni bramy głównej. Natomiast 14.09 zachlapano gablotkę PZPR umieszczoną przy zakładzie 3.

WSZYSTKO PRZEZ TE "SOLIDARNOSC" Korespondent Wojenny

Na wydziale P6 w Polkolorze w Piasecznie przewożono ukraszoną siliń. Główny mechanik T. Świecki skomentował to głośno: - Tego na pewno nie zrobił żaden członek partii. Głos zza ściany: - Dlaczego panie inżynierze? - Bo na P6 nie ma żadnego członka partii. Za chwilę ten sam Świecki: - To na pewno zrobił ktoś z "Solidarności". Głos zza ściany: - Dlaczego panie inżynierze? - Bo tam oni wszyscy są w "Solidarności". Cdn.

DZIEKUJEMY SERDECZNIE naszym OFIAROM  
DAWCOM, m. in. (w tys. zł): F. F. - 0,6, Pozdrowienia dla Tyg. od Heni-2,7, Guzik-0,3, Homo-1, Jachó-1, Reklama-1, E. T. i-1, Zerk-ka-3, Plastyka-2,4, Wilga-6,5, Olek B. -1,5, Tata-1, Kraw-2,5, Duży Brat-5, Napoleon-5, Marki-1,2, Brygada monterów-0,9, E. S.-2, Berkel-1, Mały-0,5, Szabla-2, B.K.T. -1,7, Motom-0,5, Lucy-1, Rawa-1,5, Na prasę-0,35, Od Marcelego-0,6, Grupa "E"-1,5, Acropolis-1,6, W.K.-2, Rondo-1, Kus. 43-3,3, BT1-5+1r.p.St. Francis-370

Przeczytane w windzie: EDWARD - WRÓC ! POMOŻEMY !

przeczytaj przepis przekaz innym przeczytaj